



piątek, 06.02.2015

Świadectwo parafianina - p. Henryka Kryszewskiego - budowniczego kościoła

Budowa kopuły kościoła p.w. św. Stanisława BM we Włocławku.

Świadectwo parafianina - p. Henryka Kryszewskiego - budowniczego kościoła

„...To było 1951 roku, wiosną ...ksiądz Proboszcz - Piotr Zwierz na niedzielnej Mszy św. ogłosił, że będzie budowa wieży kościoła i każdy kto może przyjść, niech przyjdzie do pomocy. Zgłosiłem się i ja do pomocy. Pamiętam, że ołtarz świątyni był przesunięty do środka kościoła a za ołtarzem była niedokończona wieża. Trzeba było zrobić wysokie rusztowanie. Cieśla p. Kapuściński budował drewniane rusztowanie a ja nosiłem mu deski i długie okrągłaki na potrzeby niekończącej się wysokości. Pomagałem od godziny 7 do 15 - bo tak pracował cieśla. Czasami przychodzili inni ludzie też pomagać – wiele osób brało udział w tym niełatwym przedsięwzięciu. Następnie Ksiądz musiał kupić cegłę i wapno; jak wiemy, o materiały budowlane było trudno. Ksiądz kupił cegłę w Ciechocinku, od kogoś prywatnie, jeśli ja to dobrze wówczas zrozumiałem. Cieśla p. Kapuściński, ja i jeszcze ktoś trzeci pojechaliśmy wozem konnym do Ciechocinka po tę cegłę. Ksiądz załatwił wagon na kolei i wozem konnym woziliśmy cegłę na rampę pociągu. Następnie cegła przyjechała do Włocławka i znów wozem konnym przywoziliśmy tę cegłę na plac budowy. Gdy było wapno i cegła rozpoczęła się budowa wieży. Ksiądz zatrudnił murarzy, trzeba było dostarczyć wapno i cegłę wysoko do góry. Przyszło jeszcze paru chłopaków. Cieśla p. Kapuściński zrobił nam do noszenia cegły specjalne stelaże na plecy - zwane kozami - była to szeroka deska z przybitymi rączkami do przodu, zakładało się to na ramiona i na nich układało się cegłę. Kładło się najczęściej ok. 15 cegieł (cegła waży 3 kg, to było 45 kg!). Na samą górę szło się około 15 minut, trzeba zaznaczyć że do góry przechodziliśmy po deskach; były tylko listwy bezpieczeństwa, poprzeczne, przybite żeby nie osunąć się do tyłu. Do transportu wapna były zrobione nosiłki, skrzynie z dwoma rączkami do przodu i z dwoma do tyłu. Dwóch chłopaków niosło to na górę z niemałym wysiłkiem. Tak pomagałem od wczesnej wiosny do późnej jesieni.”

Henryk Kryszewski

Budowniczy kościoła

Pan Henryk drugi od prawej.